

Barbara Obtutowicz

Świat „na opak” – ironia, przestroga, rzeczywistość. Literackie wyobrażenie kobiet aspirujących do kierowania państwem

Podczas badań nad kobietą hiszpańską w dobie powstawania społeczeństwa liberalnego natknęłam się na czasopismo „Gobierno Representativo y Constitucional del Bello Sexo Español”. Ukazywało się ono w 1841 roku. Redaktor odpowiedzialny Tomasz González nadał mu formę organu prasowego fikcyjnych kortezów złożonych z kobiet, które utworzyły pierwszy w dziejach Hiszpanii własny rząd, aby udowodnić mężczyznom, że potrafią lepiej od nich kierować państwem. Lektura monografii Karoliny Targosz *Sawantki w Polsce w XVII w.*¹ oraz zainteresowania dorobkiem teatralnym starożytnej Grecji utwierdziły mnie w przekonaniu, że nie był to pomysł nowatorski. Problematykę tę poruszały bowiem komedie Arystofanesa *Lizystrata* (411 p.n.e.) i *Sejm kobiet* (391 p.n.e.), siedemnastowieczna literatura sowizdrzalska, zwłaszcza *Sejm niewieści* Marcina Bielskiego (ok. 1569) i po części satyry pt. *Sejm białogłowski* oraz *Sejm paniński*. Można się w nim także dopatrzeć podobieństw do *Gwałtu co się dzieje* Aleksandra Fredry. Fakt ten stał się inspiracją do przeprowadzenia studium porównawczego pomiędzy komediami Arystofanesa, utworem Bielskiego oraz wspomnianym periodykiem hiszpańskim.

Koncentrujemy się zasadniczo na tych czterech tekstach, ponieważ tylko one mówią o kobiecych ambicjach sprawowania władzy w państwie poprzez organ przedstawicielski złożony wyłącznie z reprezentantek płci pięknej. W komedii Fredry panie obejmują rządy tylko w jednym miejscu, w miasteczku Osiek. Ich zadaniem jest zdobycie dominacji nad mężczyznami, a nie kierowanie Rzeczpospolitą². Podobny cel przyświeca niewiastom z *Sejmu białogłowskiego* i *Sejmu panińskiego*. Panie narzekają w nich na mężczyzn, opowiadają jak widzą i oceniają swych narzeczonych i mężów oraz wyrażają życzenia co do tego, jacy powinni oni być. W warunkach

¹ K. Targosz, *Sawantki w Polsce XVII w. Aspiracje intelektualne kobiet ze środowisk dworskich*, Warszawa 1997, s. 22.

² A. Fredro, *Gwałtu co się dzieje*, Warszawa 1960.

patriarchalnych jedyną szansę na poprawę swej sytuacji dostrzegają w ustanowieniu sejmu „babskiego”. Dopiero tenże sejm miał ujarzmić mężczyzn i pod groźbą sankcji wymusić na nich szacunek i uległości wobec kobiet. Wprawdzie niewiasty z *Sejmu białogłowskiego* domagają się prawa do noszenia broni, towarzyszenia swym mężom w polu, podczas posiedzeń sejmów i sejmików, wyboru kobiet na najwyższe urzędy, lecz nie w trosce o dobro Rzeczypospolitej, tylko z myślą o uwolnieniu się spod męskiej kurateli³. W centrum naszych rozważań stawiamy zagadnienie literackiej wizji uczestnictwa kobiet w życiu publicznym, współdecydowania o losach państwa. Marzenia kobiet o przejęciu władzy nad mężczyznami to wątek towarzyszący, ale nie dominujący.

Wybrane do analizy prace dzieli rozpiętość czasowa (starożytność, schyłek Odrodzenia, Romantyzm) i przestrzenna (trzy krańce Europy: Grecja, Polska i Hiszpania), ale łączy wspólna myśl przewodnia. Nie jest nią bynajmniej emancypacja kobiet. Wydaje się, że problem dotyczy raczej krytyki nieudolności rządów sprawowanych przez mężczyzn i szukania sposobów ich usprawnienia. Pomysł dopuszczenia do władzy kobiet należy odczytać nie jako propozycję do realizacji w praktyce, lecz jako humorystyczną przestrożę. Jeżeli mężczyźni sami nie zjednoczą się wokół ratowania państwa, to kobiety zaczną nimi rządzić, a mając marne pojęcie o polityce i dyplomacji, doprowadzą kraj do upadku. Wszystko stanie wówczas na głowie: kobiety przejmą zajęcia męskie, mężczyźni kobiece.

W *Lizystracie* mieszkanki Hellady, zwłaszcza tytułowa bohaterka, a za jej sprawą kobiety spartańskie i ich przywódczyni, Lampito, występują w roli mediatorów zawarcia pokoju Aten ze Spartą w dwudziestym roku wojny peloponeskiej. Uzyskują wpływ na losy kraju w kontekście i na czas konfliktu wojennego. Zwołują „białogłowskie zebranie”, sejmik, coś w rodzaju narady wojennej. Podczas obrad dochodzą do wniosku, że w sytuacji, gdy mężczyźni upierają się przy bezowocnej wojnie, powodującej osłabienie wewnętrzne państwa, ruinę gospodarczą oraz deprawację moralną Ateńczyków, jedyną nadzieję na uratowanie państwa ateńskiego daje przejęcie inicjatywy w rokowaniach pokojowych przez kobiety. Arystofanes każe im uciec się do zaskakującego rozwiązania, do swoistego strajku seksualnego. Lizystrata postanawia rozłączyć żony od mężów, dopóki ci nie wycofają się z wojny i wzywa mieszkanki Aten i Sparty do oszańcowania się na Akropolu⁴.

W *Sejmie kobiet*⁵, którego akcja toczy się również w Atenach, mieszkanki tego miasta są zmęczone sytuacją polityczną powstałą po przegranej przez Ateńczyków wojnie peloponeskiej. Przestał istnieć Związek Morski, a hegemonię w Grecji uzyskała arystokratyczna Sparta. Ateny były zrujnowane gospodarczo i politycznie.

³ [utwór anonimowy], *Sejm białogłowski*, [w:] *Polska satyra mieszczańska. Nowiny sowiżrzańskie*, oprac. K. Badecki, „Biblioteka Pisarzy Polskich”, nr 91, Kraków 1950, s. 61–83; J. Oleski, *Sejm paniński albo rozmowa, o biesiadach y Krotofilach miesopustnych*, tamże, s. 85–104.

⁴ Arystofanes, *Lizystrata*, [w:] *Arystofanes. Komедie*, t. II. Przełożyła, wstępem i przypisami opatrzyła J. Ławińska-Tyszkowska, Warszawa 2003, s. 101–173.

⁵ Arystofanes, *Sejm kobiet*, [w:] tenże, *Komedie*, przeł. J. Ławińska-Tyszkowska, Warszawa 1970, s. 21–121.

Następuje szybki upadek kultury. Mury Aten zostały zburzone, żołnierze spartańscy pilnowali spokoju w mieście, zwalczając wrogów osobistych i politycznych. W obliczu braku perspektyw na powrót do dawnej świetności, Praksagora, tak jak Lizystrata, rzuca myśl: „kobietom trzeba oddać w ręce państwo [...], aby zrobić w nim wreszcie porządek” [s. 41, 35⁶]. Zachęczone tym wezwaniem rodaczki wykradają mężom ubrania, przebierają się w ich szaty, dokleją sobie brody, podstępem biorą udział w zgromadzeniu ludowym i uchwalają przekazanie władzy sobie samym. Są przekonane, że gwarancją sukcesu ich rządów jest zaprowadzenie zupełnie nowych zwyczajów: „jak nikt dotychczas nie czynił ni mówił” [s. 70]. W rozmowie z Chremesem i Blepyrosem Praksagora wyjaśnia, że owe zwyczaje będą polegać na wspólnym posiadaniu wszystkiego przez wszystkich. Wspólne miało być jedzenie, ubranie, pieniądze, ziemia, nawet usługi, jakie jedna płeć winna drugiej. „Uczynię je [kobiety] [...] wspólnymi dla mężczyzn i każda będzie mogła spać z każdym, i dzieci będzie mógł każdy mieć z każdą”, tłumaczyła Praksagora [s. 74]. Wprowadzony zostanie zakaz donosicielstwa, nieprawdziwych zeznań, kradzieży, krzywdzenia innych w jakikolwiek sposób [s. 68–69]. Jednym słowem, cytując słowa Pierwszej staruchy, nastanie „władza ludowa” [s. 103]. Całość utworu utrzymana jest w żartobliwej formie, „do śmiechu”. Ani poeta, ani widzowie i czytelnicy nie brali tej historyjki na serio. Aktualny wówczas sens komedii sprowadzał się do refleksji, że to co mężczyźni zrobili z Atenami osiągnęło punkt krytyczny. Czas najwyższy szukać dróg odwrotu, bo w przeciwnym razie kobiety zaprowadzą swoje porządki.

Intencja taka niewątpliwie przyświecała także Bielskiemu. Sugeruje to uwaga zamieszczona przez wydawcę omawianego dzieła, Władysława Wisłockiego. Podkreśla on mianowicie, że *Sejm niewieści* stanowi kontynuację wcześniejszych chronologicznie satyr. Chodzi mianowicie o *Sen majowy* i *Rozmowę baranów*. W pierwszym utworze Bielski ostrzega szlachtę przed niebezpieczeństwem nawałnicy tureckiej, wzywając ją do jednomyślności w kwestii zapewnienia bezpieczeństwa zewnętrznego i wewnętrznego Rzeczypospolitej. W drugim głos swój kieruje do wszystkich stanów, pomijając jedynie uciśnionych kmieci, którzy ponosili największe ciężary prowadzonych wojen. Dopiero widząc, że utwory te nie przemawiają do umysłów adresatów zdecydował się napisać *Sejm niewieści*. Zdesperowany każe w nim „mężom siedzieć doma i kądział prząć, rządy zaś oddać w ręce pogłowi niewieściemu”⁷.

Podobną konkluzję należy odnieść do „Gobierno Representativo y Constitucional del Bello Sexo Español”. Z trzech pierwszych numerów czasopisma, jakie się zachowały, wynika że w rzeczywistości zawiera ono surową ocenę kolejnych rządów libe-

⁶ Z uwagi na to, że w prezentowanym tu artykule koncentrujemy się czterech źródłach, numery stron podajemy w tekście, nie w przypisach. Takie rozwiązanie wydaje się być funkcjonalne zarówno w odniesieniu do stosunkowo krótkiej satyry Bielskiego, jak niezbyt długich komedii Arystofanesa i obszernej pracy Gonzáleza. Ta ostatnia składa się wprawdzie z trzech numerów, z których każdy ma oddzielną numerację, ale w naszych rozważaniach odwołujemy się wyłącznie do najwartościowszego numeru pierwszego.

⁷ W. Wisłocki, *Objaśnienia i słowniczek*, [w:] M. Bielski, *Satyry (Sen majowy, Rozmowa baranów, Sejm niewieści)*, wyd. W. Wisłocki, Kraków 1889, s. 108.

ralnych wyrażoną w aspekcie feministycznym przez grupę rozpolitykowanych dam. Posłużenie się tematyką kobiecą miało wzmocnić krytykę przeciwników skrajnej prawicy liberalnej reprezentowanej przez Tomasza Gonzáleza. Chciał on pokazać, że liberałowie usytuowani po lewej stronie sceny politycznej rządzą tak nieudolnie, jakby robiły to kobiety⁸. Domyślamy się, że znakomita większość niewtajemniczonych czytelników czasopisma odbierała tylko jego zewnętrzną formę, drwiąc z arystokratek nieporadnie dyskutujących nad groźnymi dla kraju wydarzeniami. Zatem periodyk ewidentnie ośmieszał kobiety, przestrzegając przed dopuszczeniem ich do decydowania o losach państwa.

Czy również autorowi *Sejmu niewieściego* zależało na tym, aby nie tylko zganić mężczyzn za brak jedności i nieudolność w rządzeniu, ale zakpić z dążeń kobiet do władania bronią i zajmowania się polityką? M. Bielski pisał o tych aspiracjach rzeczowo a równocześnie z humorem. Odnosi się wrażenie, że ufał w dzielność, nieugiętość i waleczność niewiast, życząc im z głębi serca pomyślnej realizacji ich zamierzeń. Jednak wątpliwe jest, aby wierzył, że faktycznie kobiety są zdolne do przejęcia spraw państwa i jego obronności w swoje ręce. Pouczenia, jakie im dawał w tej materii pozostawiają sporo do myślenia. Na przykład instruował kobiety, jak się buduje szańce, zdobywa zamki, jak należy obsługiwać armaty i władać bronią ręczną. Zalecał im spożywanie chleba, słoniny, serów, picie na czczo gorzałki, zaś po obiedzie wody [s. 85–95]. Doprawdy, trudno sobie wyobrazić, by ówczesne damy gotowe były do rezygnacji z wygodnego życia i poświęcenia się rzemiosłu wojennemu, które wiązało się z wielkim wysiłkiem fizycznym, niebezpieczeństwem i wyrzeczeniami. Za ironicznym podejściem do zagadnienia przemawia fakt, że satyra Bielskiego reprezentuje nurt literatury sowizdrzalskiej, która miała tendencję do przedstawiania świata z przymrużeniem oka. Nie wiemy na pewno, czy Bielski należał do grona pisarzy-antyfeministów, jak Sebastian Klonowicz, Wacław Potocki, czy Wespazjan Kochowski. Natomiast znawcy przedmiotu zgodnie zaliczają *Sejm niewieści* do satyr antifeministycznych⁹.

Autorzy badanych dzieł rozpatrują fenomen kobiet garnących się do władzy w powiązaniu z realiami danego kraju i epoki. Bohaterki Arystofanesa umieszczone są w kontekście wojen peloponeskich. Białogłowy Bielskiego na tle problemów XVI-wiecznej Rzeczypospolitej, czyli zapewnienia państwu skutecznej obrony przed wrogami zewnętrznymi (Tatarami, Kozakami i państwem Moskiewskim), powrotu do macierzy Śląska i Prus oraz unii Polski z Litwą, a w polityce wewnętrznej kwestii uregulowania relacji pomiędzy władzą monarszą a coraz bardziej samowolną szlachtą i magnaterią, egzekucji praw i dóbr, załamania się koniunktury gospodarczej, kontrreformacji. Z kolei sejmujące Hiszpanki podczas obrad kortezów kobiecych poruszają istotne problemy państwa związane ze skutkami upadku hiszpańskiego imperium kolonialnego w Ameryce, transformacji od feudalizmu do kapitalizmu, z podziałem społeczeństwa na zwalczające się wzajemnie ugrupowania liberałów i absolutystów, zaś po śmierci Ferdynanda VII z walkami o tron, tzw. pierwszą woj-

⁸ I. Jiménez Morell, *La prensa femenina en España (desde sus orígenes a 1868)*, Madrid 1992, s. 44–45.

⁹ K. Badecki, *Wstęp* [w:] *Polska satyra mieszczańska...*, s. XV.

na karlistowską. Jest tam również mowa o pierwszej konstytucji hiszpańskiej uchwalonej w roku 1812 oraz tej z 1837 roku podpisanej przez królową regentkę, Marię Krystynę, matkę Izabeli II.

Satyre Bielskiego rozpoczyna „Przemowa białychgłów do mężczyzn”. Niewiasty skarżą się w niej na lekceważący stosunek mężczyzn do kobiet, nie doceniają walorów, jakimi obdarzyła je natura: urody, wdzięku, subtelności, trzeźwości umysłu, umiarkowania w spożywaniu pokarmów. Główny zarzut dotyczy przekonania o niezdolności płci pięknej do aktywności publicznej. Białogłowy kategorycznie temu zaprzeczają. W sytuacji, gdy „gnuśni” mężowie nie potrafią kierować sprawami państwa, za konieczne uznają włączenie się do decydowania „o dobrem wspólnym naszym” i zapowiadają utworzenie własnego rządu [s. 57]. W „Gobierno Representativo” odpowiednikiem „Przemowy” jest manifest (okólnik) [s. 6–11] skierowany do Hiszpanek przez Florentynę Mendozę, która wkrótce miała zostać wybrana na przewodniczącą rządu kobiecego. Treści zawarte w manifestie pokrywają się z tym, o czym mówi „Przemowa”. Florentyna występuje z ostrą krytyką rządów mężczyzn. Wytyka im prywatę, skorumpowanie, czyli ową „gnuśność”, oskarża o doprowadzenie kraju na skraj przepaści ekonomicznej. Boleje nad brakiem szacunku mężczyzn dla kobiet, nad traktowaniem ich jako istot drugiej kategorii, niezdolnych do sprawowania władzy. W zakończeniu akcentuje, że Bóg obdarzył kobiety takim samym rozumem i zdolnościami co mężczyzn. Wychodząc z takiego założenia, ogłasza uroczyste, że niebawem powstanie rząd złożony wyłącznie z kobiet, działający zupełnie niezależnie od oficjalnych organów państwowych. Przemowa i manifest wprowadzają czytelnika w tematykę utworów. W analizowanych komediach greckich rolę taką spełniają przemówienia przywódczyni sejmujących pań. Lizystrata zrzuca w niej winę za długotrwałą wojnę na lekkomyślnych mężczyzn. Wypomina im brak poczucia odpowiedzialności za państwo [s. 132, 136]. Ta sama myśl przewija się przez mowę Praksagory w *Sejmie kobiet*. Mówczyni podkreśla w niej dodatkowo osobistą troskę o przyszłość Aten: „uciska mnie brzemię wielkich spraw państwa, które z trudem dźwigam. Widzę, że ciągle rządzą nimi niegodni, a jeśli nawet któryś przez dzień jeden pożytek przyniósł, to przez dziesięć – szkodę” [s. 40–41].

Tak więc, w *Lizystracie*, *Sejmie kobiet*, satyrze Bielskiego i w periodyku redagowanym przez Gonzáleza, rezolutne panie podjęły jednakową decyzję. Zapowiadały rychłe utworzenie reprezentacji kobiet, czyli parlamentu. Arystofanes nazywa ją zgromadzeniem ludowym, Bielski sejmem, González zaś dwuizbowymi kortezami. Damy miały ambicje pokazania mężczyznom, że potrafią rządzić lepiej, skuteczniej i niebawem doprowadzić do uporządkowania tego, co oni sami „nabałaganili”. To był ich nadrzędny cel. Warto zaznaczyć, że pragnienie kobiet, aby ująć ster władzy nie wypłyneło z egoistycznych ambicji, lecz zostało sprowokowane bezradnością mężczyzn wobec wręcz katastrofalnej sytuacji, do jakiej doprowadzili kraj. W oburzonych tym faktem damach odezwał się patriotyzm oraz poczucie odpowiedzialności za losy ojczyzny¹⁰.

¹⁰ Podobną uwagę można odnieść do mieszkanki Osieku. Według relacji Doręby, za „bunt” żon przeciwko ich mężom winę ponosili ci ostatni, ponieważ lekceważyli obowiązki rodzinne, w domu rządzili samowolnie i tyranizowali swe żony (A. Fredro, op. cit., s. 62–63).

Kolejny element wspólny dla omawianych źródeł to szczegółowe cele, jakie wytyczyły sobie kobiety. Atenkom zależało na udowodnieniu, że mają swoją własną filozofię i sposoby kierowania zarówno państwem, jak i mężczyznami. Obok rzeczywistej troski o losy Aten, odważne działania kobiet należy tłumaczyć chęcią zakosztowania tego, czego odmawiali im mężczyźni, czyli władzy oraz przekonanie tych ostatnich, że w istocie bez kobiet niewiele są warci. Cele przyświecające kobietom Bielski ujął w dwudziestu dwu artykułach zatytułowanych „Artykuły od białychgłów podane” [s. 73–83]. Lektura „Artykułów” utwierdza w przekonaniu, że cele te były bardzo konkretne i dotyczyły spraw najistotniejszych dla ówczesnej Rzeczypospolitej. Bystre i rezolutne panie wyrażały troskę o integralność terytorialną państwa i zapewnienie obrony jego granic. Deklarowały gotowość wysłania poselstwa kobiecego do Niemiec, aby przypomnieć tamtejszym władcom o bezpodstawnych roszczeniach do Prus i z prośbą o zwrot Śląska, „które polskie księżęta naonczas przepili” [art. IV, s. 74–75]. Zapowiadały wydelegowanie swych reprezentantek „do Moskwicina”, z żądaniem oddania zagarniętych przez Rosjan zamków polskich. W razie odmowy zapowiadały surową zemstę – wzniesienie pożarów wsi i miast [art. V, s. 75]. W ostatnim artykule wyrażały pragnienie połączenia Korony i Prus Królewskich [art. XXI, s. 82–83]. Wystąpiły z postulatem utworzenia stałego wojska, powiększenia jego liczebności do 100 tys. żołnierzy i dopuszczenia do służby wojskowej kobiet, [art. II, s. 74, art. VI, s. 75]. Nie miały przy tym najmniejszych wątpliwości co do talentów rycerskich płci pięknej, uważając, że nie gorzej od mężczyzn potrafią władać bronią i okazywać męstwo na placu boju [art. XVI i XVII, s. 80–81]. Ponadto zdradzały niepokój o rozwój gospodarczy Polski. W obliczu nieustannych waśni pomiędzy królem a szlachtą na tle królewszczyzn, wysunęły pomysł, aby właśnie kobietom zlecić pobieranie dochodów z dóbr królewskich [art. I, s. 73]. Apelowaly o ochronę rodzimej wytwórczości poprzez wprowadzenie ograniczeń w imporcie towarów zagranicznych oraz postulowały potrzebę ożywienia polskiej gospodarki: rolnictwa, rzemiosła i handlu [art. III, s. 74, art. XIII, s. 78–79]. Zainteresowanie białogłów objęło sprawy życia codziennego, zwłaszcza sytuację kobiet. Poruszyły kwestię ich edukacji, przewidując m.in. szkolenie wojskowe. Domagały się polepszenia ich kondycji prawnej i materialnej, rozszerzenia praw do dziedziczenia majątków, zamiany posagu na gotówkę. Wzywały do odejścia od zgubnej praktyki wychodzenia młodych pańienek za mąż za mężczyzn w podeszłym wieku. Natomiast gorąco namawiały młodych kawalerów do ożenku z posuniętymi w latach matronami, w nadziei, że „swą statecznością ukrócą ich szaleńce” [art. VII i VIII, s. 76, art. XII, s. 78]. Występowały przeciwko osobom nieuczciwym oraz niedomogom prawodawstwa polskiego, sugerując skuteczne karanie pierwszych i usprawnienie drugiego [art. XIV i XV, s. 79]

W precyzowaniu kierunków działania Hiszpanki Gonzáleza były bardziej nieporadne niż Polki, ale nie mniej ambitne od Atenek. Dość powiedzieć, że przed oficjalnym otwarciem kortezów kobiecych nie wytyczyły konkretnych celów, do jakich miały dążyć. Ich uwaga skupiała się wtedy na sprawach organizacyjnych. W pierwszej kolejności zadeklarowały wierność królowej Izabeli II, gotowość do

heroicznej obrony jej praw do tronu oraz całkowitą aprobatę dla konstytucji z 1837 roku [s. 9]. W wyborach do kortezów kobiecych miał obowiązywać cenzus wieku i majątkowy. Czynne i bierne prawo głosowania przysługiwało wyłącznie kobietom powyżej 35. roku życia, zdolnych do uiszczania comiesięcznej składki w wysokości pięciu realów. Zezwolili, aby dyskusje parlamentarne odbywały się nie tylko poprzez ustną wymianę opinii, ale także drogą pisemną (dla pań wyjątkowo „nieśmiałych”). Podejmowane uchwały miały być ogłaszane drukiem w postaci okólników i podawane do publicznej wiadomości. Wykluczyły wszelkiego typu protekcje i intrygi [s. 15–16].

Natomiast wspomniane cele wyłaniały się dopiero podczas debat parlamentarnych. Ich przebieg był niezwykle chaotyczny z powodu zadziwiającego wręcz gadulstwa dam. Przewodnicząca kortezów, Florentyna Mendoza z trudem kierowała obradami, poddając tematy do dyskusji. Wśród omawianych zagadnień znalazły się i te o znaczeniu kluczowym dla państwa. Na przykład panie zastanawiały się nad sposobami złagodzenia społecznych skutków dezamortyzacji, czyli przeprowadzonej w 1836 roku na szeroką skalę przez ówczesnego premiera Juana Álvareza Mendizábalę polityki przejmowania przez państwo i wystawiania na sprzedaż dóbr „martwej ręki” [s. 17, 34–35, 45 i in.]. Propagowały rozwój filantropii, szczególnie wśród wdów i sierot oraz dotkniętych dezamortyzacją zakonnic [s. 66, 71 i in.]. Zwraçały uwagę na konieczność ożywienia tkwiącej w regresie gospodarki hiszpańskiej. Wystąpiły z propozycją sprowadzenia z Francji fabrykantów tkanin, oferowania im wysokich zarobków w zamian za podjęcie działań na rzecz intensyfikacji włókiennictwa w Hiszpanii. Dostrzegały potrzebę uzdrowienia finansów publicznych poprzez odpowiednią politykę podatkową oraz zbilansowanie dochodów i wydatków [s. 68–69]. Wypowiadały się na temat wykorzystania potencjalnych możliwości rozwoju hiszpańskiego rolnictwa [s. 136, 171], budowy kanałów nawadniających, dróg i linii kolejowych [s. 172]. Chciały także doprowadzić do zgody i współpracy władzy świeckiej i kościelnej [s. 22 i in.] oraz do szybkiego zakończenia wieloletnich sporów o tron pomiędzy karlistami a zwolennikami Izabeli II [s. 156–178 i in.].

Postulaty te były ze wszech miar trafne. Fakt, że pojawiły się one na wokandzie to przede wszystkim zasługa przewodniczącej. To ona uświadamiała swym koleżankom problemy czekające na rozwiązanie. Bez jej sugestii i zdrowego rozsądku z całą pewnością sesje kortezów zamieniłyby się w spotkania towarzyskie. Rzecz w tym, że dobre intencje dam kontrastowały z ich głęboką ignorancją polityczną. Wiedząc o trudnym położeniu kraju chciały podjąć energiczne działania na rzecz uzdrowienia sytuacji i sądziły, że potrafią stanąć na wysokości zadania. Były przekonane, że do osiągnięcia sukcesu wystarczy postępować nie w zupełnie nowy sposób, jak Atenki, ale odwrotnie niż to robią politycy-mężczyźni. Tak więc skoro ówczesne władze narzucały wysokie kontrybucje, kobiety postanowiły je zmniejszyć, były rozrzutne i lekką ręką wydając pieniądze z budżetu państwa, zamierzały wprowadzić oszczędności itd. Ponadto przyjęły lekceważone przez polityków zasady: poszanowania prawa, religii katolickiej, jedności w podejmowaniu decyzji, niedopuszczenie do rozłamu i unikanie prywaty [s. 34–35, 53–54, 66]. Mimo to, wbrew własnej woli,

szybko zaczęły popełniać te same błędy co mężczyźni. Kiedy Florentyna Mendoza prosiła o ustalenie projektu służącego dobru publicznemu, podniosła się wrzawa i każda dama osobno zaczęła podawać własne propozycje. Niedorzeczność zgłaszanych wniosków świadczyła o złym pojmowaniu zwrotu „dobro publiczne”. Jedna z parlamentarzystek wysunęła postulat wybudowania dwunastu nowych mostów, po to tylko, aby po zamknięciu kortezów ona i pozostałe uczestniczki obrad mogły wygodnie powrócić do swych posiadłości. Inna uznała za sensowne wystawienie pomnika z brązu na cześć Florentyny Mendozy, jako założycielki rządu kobiecego [s. 98]. Padła też propozycja zorganizowania oddziału złożonego ze stu tysięcy kobiet celem definitywnego rozprawienia się z mężczyznami w przeciągu sześciu miesięcy [s. 46, 55, 97, 125]. Rozgadane panie odmawiały posłuszeństwa swej przewodniczącej również w kwestii spotkań w większym gronie poza salą obrad. Nie zdawały sobie sprawy, że w istocie chodziło o uniknięcie niebezpieczeństwa rozłamu w rządzie, a nie odbieranie im wolności osobistej [s. 107–113, 120–123 i in.].

W przeciwieństwie do pewnych siebie Hiszpanek, Atenki i Polki zdawały sobie sprawę z braku doświadczenia w kierowaniu sprawami państwa, z tego, że jeszcze wiele powinny się nauczyć. Kiedy Lizystrata oświadczyła, że mieszkanki Beocji i Peloponezu wspólnie ocalą Grację, Kleonika zapytała zdziwiona: „Cóż my możemy dokonać mądrego, świetnego, siedząc w domu wystrojone, umalowane, w szafranowych sukniach fałdzistych, luźnych i pięknych sandałkach?” [s. 107]. Podobnie zareagowała jedna z kobiet na wezwanie Praksagory, aby Atenki „przechwyciły ster państwa”. Stwierdziła mianowicie, że zdobyć władzę nie jest trudno, „najgorszy ten brak doświadczenia!” [s. 35]. „Włosy długie, rozum krótki mamy”, przypominała Konstancya z satyry Bielskiego [s. 65]. Mimo wspomnianych kompleksów kobiety liczyły na swój „zdrowy rozsądek”, rzeczowość, samozaparcie. „Jestem tylko kobietą, ale mam zdrowy rozum; przyroda obdarzyła mnie sądem i rozsądkiem”, powiedziała podczas przemówienia Lizystrata [s. 35]. Kobiety wierzyły, że w roli parlamentarzystek i tak wypadną lepiej niż skorumpowani mężczyźni. Nieudolność „płci brzydkiej” miała działać na ich korzyść. Polki największą nadzieję pokładały w Bogu, który im „dał języki, abyśmy mówiły, Przeto głowę z rozumem, abyśmy radziły. W tej mierze nas stanowi, jak męże sposobił, Swemi wielkimi dary nas dobrze ozdobił” [s. 66].

Hiszpanki trwały czas na roztrząsaniu kwestii niewiele mających wspólnego z polityką. Chwilami debaty w kortezach przybierały postać polemik wokół wzajemnych relacji obu płci, ich niższości, równości, wyższości, względnie odmienności i roli w społeczeństwie. Dochodziło do kłótni i przegadywanek pomiędzy obrońcami i przeciwniczkami mężczyzn. Po stwierdzeniu Señory Martinez, że kobiety niewiele znaczą bez mężczyzn, zareagowała Señora Rodriguez. Oskarżyła swą rozmówczynię o zbytnią sympatię względem płci przeciwnej, przejawiającą się m.in. w wyłączeniu kobiet z grona gości zapraszanych przez Panią Rodriguez na organizowane w jej domu tertulie [s. 24]. Gorącą temperaturę dyskusji podnosiły dodatkowo dwie damy, z których jedna rzuciła pomysł zmuszenia mężczyzn do wykonywania prac uważanych za typowo kobiece, druga zaś wyraziła wręcz pragnienie pozamykania ich w klatkach i przekazania kluczy kobietom [s. 146].

Również w satyrze Bielskiego panie otwarcie mówią co myślą o mężczyznach. Robią to w kontekście tematów politycznych i nie tylko, akcentując rozbieżność pomiędzy panującymi stereotypami a rzeczywistością. Podobnie jak w przypadku Hiszpanek, także wśród Polek były zwolenniczki stosunków patriarchalnych i tradycyjnego podziału ról. W rozmowie z Beatą Kataryna stwierdza, że skoro mężczyźni są niewiernymi małżonkami, zaniedbują swe obowiązki wobec rodziny i państwa, skoro się upijają, lekceważą samego króla, nie dochowują mu wierności, to najlepszym wyjściem będzie, jak zastąpią swe żony w domu, aby te mogły się zająć polityką. Beata staje po stronie Kataryny. Zauważa, że w praktyce żony mają wpływ na postawy polityczne mężów, ponieważ ci zasięgają ich zdania przed udaniem się na sejm. Tak właśnie czynił małżonek Beaty [s. 60] oraz Konstancyi, której pyskata Kataryna nie omieszkuje wygarnąć: „Więcej ty mu panujesz, niż kiedy on tobie; A nie wierzę, abys go miotłą nie bijąła, I wotum do rady sama nie pisała” [s. 62]. Dominację Beaty nad mężem potwierdza Polixena. Według relacji Polixeny, Beata zniewoliła męża do tego stopnia, że ten nie śmie na nią powiedzieć marnego słowa i toleruje wszystkie wybryki małżonki. „Gdy mu kradnie pieniądze, oko mu zasłoni. Kiedy się nań rozgniewa, nazywa go smrodzie, [...] Spadnie na łeb nieborak, nie wie, co się dzieje, Pani rzekomo żałuje, a z niego się śmieje” [s. 66]. Przeciwną opcję reprezentuje Ludmiła, która – usiłując zmienić ton dyskusji przypomina koleżankom, że władzę mężczyzn nad kobietami sankcjonuje Biblia i nikt nie ma prawa tego zmieniać: „Samo przyrodzenie okazuje, iż mąż żenie zawsze rozkazuje. Pisze Mojżesz i drudzy prorocy, iż żona jest w swego męża mocy; Mężowie są naszymi gospodarzami” [s. 62].

Z podobnymi dylematami borykały się Atenki. Jednak większość okazywała zdecydowany sprzeciw wobec uprzywilejowania i przewagi mężczyzn. Swą postawę argumentowały faktyczną dominacją nad swymi małżonkami, których potrafią przechytrzyć niemal na każdym kroku i którzy, wbrew powszechnemu przekonaniu, zdradzają tendencję do uległości względem kobiet.

Atenki i Polki grzeszyły nie mniejszą gadatliwością, jak ich hiszpańskie „siostry”. Lizystrata i Praksagora, tak samo jak Florentyna Mendoza bezustannie prosiły o ciszę i spokój. Bohaterki *Sejmu niewieściego* miały świadomość tej wady i raz po raz strofowały się nawzajem, aby przejść od pogawędek towarzyskich „do rzeczy”, czyli do tworzenia sejmu kobiecego [s. 64, 67]. Należy podkreślić, że właśnie ta cecha, od wieków przypisywana bardziej kobietom niż mężczyznom, została mocno wyeksponowana w każdym z analizowanych źródeł. Sceny z rozbrykanymi, hałasującymi, plotkującymi i rozmawiającymi o mało istotnych dla kraju sprawach prywatnych parlamentarzystkami można odebrać jako jeden z argumentów przemawiających za tym, że pomimo dobrych chęci, jednak nie powinny zabierać głosu w sprawach publicznych.

W satyrze Bielskiego i w periodyku Gonzáleza kobiety są przedstawione jako obrończynie religii katolickiej i Kościoła katolickiego. Na gruncie polskim pobożność kobiet znajduje uzasadnienie w działalności władz państwowych i kościelnych prowadzonych w duchu kontreformacji. Posłanki udające się do „Polskiej Ziemi,

Matki naszej” z prośbą o poparcie dla zwołania sejmu kobiecego wnoszą modły do Trójcy Świętej i Ducha Świętego. Pokładają ufność w Bogu, że skutecznie wesprze ich szlachetne dążenia [s. 69–70]. W odniesieniu do XIX-wiecznej Hiszpanii, przypisywanie kobietom wspomnianej misji, to rezultat upadku pozycji materialnej i autorytetu Kościoła hiszpańskiego, laicyzacji życia, odchodzenia od wiary, zwłaszcza mężczyzn angażujących się w politykę. W periodyku redagowanym przez Gonzáleza kobiety występują w roli stróża ogniska domowego (*ángel del hogar*), którego głównym zadaniem było czuwanie nad moralnością i religijnością rodzin, a przez to całego społeczeństwa. Dzięki nim miało nastąpić zahamowanie procesu laicyzacji i antykościelnej polityki rządu. Parlamentarzystki akceptowały taką misję. Señora Florentyna Mendoza deklarowała gotowość udzielenia pomocy materialnej duchownym dotkniętym skutkami dezamortyzacji. Wyrażała też nadzieję, że właśnie dzięki kobietom zostanie uratowana religia katolicka: „my jeszcze nie utraciliśmy religii, jak wielu mężczyzn. Nie wykluczam więc, że dzięki kobietom zostanie uratowana zarówno religia jak ojczyzna” [„nosotras no hemos perdido aun la religión, como la perdieron muchos hombres. No tengo, pues, por imposible que tanto la religion como la pátria se hayan de salvar por nosotras”] [s. 65 i in.]. Także Arystofanes przypisuje bohaterkom swych komedii pobożność. Mieszkanki Aten uczęszczają do świątyni na modlitwy, zwracają się do bogów w trudnych chwilach, liczą na ich pomoc i opiekę.

Pomiędzy polskimi posłankami oraz hiszpańskimi parlamentarzystkami nie ma zupełnej równości. Bielski i González dzielą je, ale nie według pochodzenia społecznego, lecz wieku i stanu cywilnego. Bielski daje pierwszeństwo mężatkom. To one rozpoczynają głosowanie nad „Artykułami” [s. 73]. Wychodzi bowiem z założenia, że właśnie kobietom zamężnym, nie pannom ani wdowom: „wszystko przystoi, rozum, statek, sprawa, mając w tem doświadczenie z mężów i u prawa” [s. 71]. Według Gonzáleza największe poważanie należy się wdowom, z racji ich wieku, stateczności, doświadczenia życiowego i rozwagi. Dla wdów rezerwuje wszystkie miejsca w senacie, izbę deputowanych oddając pieczy panienek i mężatek. Tym ostatnim zarzuca roztargnienie, wygórowane ambicje, egoizm i nieumiejętność milczenia [s. 19]. Takich podziałów nie ma wśród Atenek. Na zgromadzenie ludowe skrzyknięte przez Lizystratę i Praksagorę przybyły wszystkie bez wyjątku i były traktowane jednakowo.

Z przeprowadzonej analizy wynika, że pomimo różnicy czasowo-przestrzennej badanych źródeł można się w nich dopatrzeć wspólnych elementów. Przede wszystkim mają dwa podteksty: zgodny co do słowa i przenośny, które wzajemnie się przenikają i uzupełniają. Pierwszy odzwierciedla ironię, drugi przestrogę. Odbierając ich treść w sposób dosłowny pytamy o to, co się kryje pod zewnętrzną formą. Kiedy zaś odczytujemy sedno, myślimy o formie przekazu, w jakim stopniu jest ona pomocna w odgadnięciu i zrozumieniu głębi. Doszliśmy do przekonania, że łączy je ukryta myśl przewodnia, którą jest nieudolność mężczyzn w rządzeniu państwem. W związku z tym wydaje się, że najważniejszym zamierzeniem Arystofanesa, Bielskiego i Gonzáleza było nakłonienie czytelników do refleksji nad sposobem usprawnienia

władzy. Aby uświadomić im wagę problemu podsunęli zaskakującą i wręcz groteskową w ówczesnych czasach myśl dopuszczenia kobiet do rządów. Wyjątkowy humor i trafna ironia cechuje zwłaszcza komedie Arystofanesa. Wszystko w nich jest do śmiechu. Serio jest tylko szyderstwo. Z pozoru wydaje się, że poeta stał po stronie swych walecznych bohaterów. W obydwu utworach odnoszą one bowiem sukces. Doprowadzają do podpisania pokoju i przejmują sprawy publiczne w państwie, zmuszając przy tym do uległości mężczyzn. Jednak, gdy z uwagą prześledzimy zachowanie się kobiet, ich sposób myślenia i mówienia o rozmaitych sprawach dotyczących polityki i życia codziennego, jawią się przed nami jako istoty targane namiętnościami, niestałe w uczuciach i porywcze. Arystofanes wytyka im uleganie rozmaitym żądom, słabość do wina, brak solidarności w swoich wzajemnych stosunkach, łamanie przyrzeczeń, bezprawne opuszczanie domu, szczególnie nocą. Nawet, gdy podjęte przez Atenki działania są skuteczne, w ostatecznym rozrachunku przynoszą większe szkody kobietom niż mężczyznom. W sferze obyczajowej Arystofanes stawia je na równi z „płcią brzydką” i twierdzi, że żadną miarą nie zasługują na piastowanie nowej władzy, do jakiej pretendowały. Zatem, skoro autorzy omawianych utworów zgodnie uznali, że sejmujące kobiety nie bardzo się nadają do polityki, to gdzie szukać wyjścia? Dylemat pozostawili nierozstrzygnięty.

Jedno jest pewne – Arystofanes, Bielski, ani González nie mogli przewidzieć, że kreowana przez nich „komedia” z niewiastami aspirującymi do wypowiedzania się w kwestiach dotyczących polityki i obronności państwa oraz wizja zmiany tradycyjnego podziału ról kobiet i mężczyzn w przyszłości stanie się powszechnie akceptowaną rzeczywistością. W tamtych czasach było to niezwykle trudne, a zwykle wręcz niemożliwe do przyjęcia. W Grecji okresu przedhelleńskiego (przed IV w. p.n.e.) kobiety znajdowały się poza nawiasem życia publicznego. Miały opiekuna (*kyrios*), w postaci ojca, mężonka, a w przypadku wdów był to pełnoletni syn lub zięć. Opiekun reprezentował je wobec władz i bez niego nie mogły wykonywać poważniejszych czynności prawnych. Najwyżej w hierarchii stały mężatki. Greczynki całe życie spędzały w domu. Zajmowały się tam prowadzeniem gospodarstwa rodzinnego, a nierzadko kształciły się, uprawiały muzykę, poezję i sport. Mogły rozwijać swe zdolności i brać udział w życiu towarzyskim, ale ich rola polityczna, przynajmniej teoretycznie, była zerowa. Zakazu mieszania się niewiast do polityki surowo przestrzegano. Wszelkie wystąpienia na szerszym forum były skrupulatnie kontrolowane przez specjalnych urzędników. W Syrakuzach, kolonii greckiej, bez ich zezwolenia kobietom nie było wolno opuszczać domu¹¹.

W epoce nowożytnej, zarówno w Polsce, jak w Hiszpanii, w badanych okresach sporadycznie pojawiały się głosy na rzecz chociaż częściowej emancypacji, czy nawet równości płci (np. Andrzej Glaber¹², Benito Jerónimo Feijóo¹³, Leandro

¹¹ Ibidem, s. 103, 111.

¹² Z. Kuchowicz, *Wizerunki niepospolitych niewiast staropolskich XVI–XVIII wieku*, Łódź 1974, s. 27–32 i in.

¹³ Padre Fray Benito Jerónimo Feijóo y Montenegro, *Tearto Crítico*, [w:] *Obras escogidas del Padre Fray Benito Jerónimo Feijóo y Montenegro*, Biblioteca de Autores Españoles, t. 56, Madrid 1952, s. 57–58.

Fernández Moratín¹⁴ oraz anonimowi autorzy rozmaitych dyskursów literackich i wierszy satyrycznych), ale mało kto brał je na poważnie. Przy końcu XVI wieku pozycja społeczna kobiety w Polsce i w pozostałych krajach europejskich była bardzo niska. Jedynie przedstawicielki sfer arystokratycznych i dworskich miały szansę na zdobycie roli dominanta w rodzinie oraz wpływu na bieg spraw politycznych (dość wspomnieć Barbarę Radziwiłłównę, Annę Wazównę, a w wieku XVII królowe – Ludwikę Marię i Marysienkę Sobieską, czy panny z ich fraucymeru). Faktyczny, chociaż zakulisowy, udział kobiet w polityce powiększał się z biegiem czasu, zwłaszcza w Oświeceniu, ale wciąż zjawisko to występowało jedynie w wąskim kręgu elit¹⁵. Pojedyncze kobiety z kół wielkopańskich działały zwykle w pojedynkę, nie łączyły się w większe grupy, a więc nie stanowiły potencjalnego zagrożenia. Na zorganizowany ruch kobiecy trzeba będzie poczekać do drugiej połowy XIX i początków XX wieku.

Natomiast w Hiszpanii doby transformacji, miejsce i rola kobiet w rodzinie i w społeczeństwie niewiele różniła się od tej z czasów feudalnych. W świetle przepisów prawnych Hiszpanki nadal nie posiadały żadnych uprawnień politycznych oraz były odsunięte od funkcji i urzędów państwowych. Wyjątek stanowiły królowe i regentki, które mogły sprawować władzę, uczestniczyć w życiu publicznym i zajmować się polityką. Kobietom nie przysługiwało prawo interwencji w życie publiczne ani pojedynczo, ani w imieniu grupy. Nie miały praw obywatelskich i jako obywatelki bierne były reprezentowane przez mężczyzn. W Hiszpanii nie dostrzegano potrzeby słuchania tego, co kobiety mają do powiedzenia w kwestiach publicznych. Kobiety, które odważyły się na oficjalne ujawnianie swych opinii politycznych były źle widziane, nawet jeżeli w ich imieniu wypowiadał je mężczyzna. Wykluczenie Hiszpanek z życia publicznego i polityki miało miejsce wówczas, gdy w innych krajach kobiety zaczęły otwarcie domagać się swych praw (Deklaracja Praw Kobiety i Obywatelki autorstwa Olimpii de Gouges z 1791 roku – Francja, poglądy M. Wollstonecraft – Anglia). W Hiszpanii nie znano popularnych we Francji w dobie rewolucji klubów feministycznych i obojętnie potraktowano Deklarację z Seneca Falls z 1848 roku, w której kobiety amerykańskie żądały dla siebie praw konstytucyjnych. Równość w rozumieniu pierwszych liberałów wcale nie ozna-

¹⁴ L. Fernández de Moratín, *La comedia nueva. El sí de las niñas*, Madrid 1968; El Barón, [w:] *Obras completas de Leandro Fernández de Moratín*, Biblioteca de Autores Españoles, t. II, Madrid 1944, s. 374–392; *El médico a palos*, ibidem, s. 461–474; *El viejo y la niña*, ibidem, s. 337–355; *Mojigata*, ibidem, s. 393–417; *La escuela de los maridos*, ibidem, s. 442–459.

¹⁵ Z. Kuchowicz, *Obyczaje staropolskie XVII–XVIII wieku*, Łódź 1975, s. 152–153. W tym miejscu warto wspomnieć o hrabiance Amelii z Brühlów Mniszchowej, „rozpolitykowanej damie”, jak nazywa tę niezwykłą damę Jerzy Michalski, kobiecie, dla której polityka była prawdziwą pasją. To za jej sprawą dwór Mniszchów w Dukli stał się jednym z głównych centrów intryg i opozycji przeciwko królowi, Czartoryskim i lansowanym przez nich reformom. Dość powiedzieć, że Amelia osobiście bardzo mocno zaangażowała się w opracowywanie tajnych planów zmiany ustroju Rzeczypospolitej, jakie miały nastąpić w wypadku objęcia władzy przez konfederację barską (J. Michalski, *Gdyby nami rządziły kobiety. Poglądy Amelii Mniszchowej na reformę Rzeczypospolitej*, [w:] *Wiek XVIII, Polska i świat. Księga poświęcona Bogusławowi Leśnodorskiemu*, Warszawa 1974, s. 141–153).

czała rzeczywistej równości pomiędzy ludźmi, ani tym bardziej pomiędzy płciami. Konstytucja z 1812 roku nie mówiła o równych prawach politycznych czy cywilnych dla wszystkich mieszkańców państwa, lecz o prawach jednakowych dla wszystkich regionów, dla całej Hiszpanii. *El „Reglamento” para el Gobierno interior de las Cortes* z 24 listopada 1810 roku (rozdział I, art. 3) zabraniał kobietom wchodzenia na galerię sali posiedzeń i przysłuchiwanie się obradom Korteżów. Zarządzenie to z aplauzem przyjęło liberalne czasopismo „El Conciso”. Akceptowało ono również postanowienie parlamentu z dnia 26 września 1810 roku o zakazie obecności kobiet w budynku Korteżów. Jednocześnie rozważano dylemat, czy kobiety są przygotowane do bycia obywatelkami, do tego, aby świadomie wypowiadać się w sprawach politycznych. Ze swej strony Hiszpanki były bardzo słabo zainteresowane zdobyciem obywatelstwa politycznego. Nawet w drugiej połowie XIX w. do wyjątków należały Concepción Arenal i Emilia Pardo Bazán, które walczyły o *ciudadanía sin exclusiones* (obywatelstwo bez wykluczeń). Jednak obie na pierwszym miejscu stawiały podniesienie godności kobiety, wzrost jej świadomości politycznej oraz rozszerzenie uczestnictwa w działalności społecznej i pracy zarobkowej. Natomiast nie zajmowały się kwestią dopuszczenia kobiet do głosowania¹⁶. Jest znamienne, że jeszcze w 1931 roku, podczas dyskusji na ten temat Victoria Kent twierdziła, że wśród Hiszpanek nie ma takich, które byłyby zdolne do oddania samodzielnego głosu, bez sugerowania się podszeptami męża lub spowiednika¹⁷. Paradoksem wydaje się również, że w badanej epoce rosła różnica pomiędzy sytuacją prawną kobiet z okresu Oświecenia i transformacji, na niekorzyść tych ostatnich. W *ancien régime* nierówność prawna wynikała bowiem z urodzenia, w społeczeństwie klasowym zaś wyznacznikiem pozycji społecznej był pieniądz (cenzus majątkowy). Kobiety, posiadając bardzo ograniczone możliwości bogacenia się oraz dysponowania swym majątkiem, nie mogły zyskiwać praw politycznych. Zdobywali je natomiast mężczyźni. W związku z tym rosła różnica prawna zarówno pomiędzy kobietami i mężczyznami, jak kobietami z okresu wcześniejszego, a tymi żyjącymi w epoce liberalnej¹⁸.

Przekonanie o tym, że polityka i sfera publiczna są zarezerwowane wyłącznie dla mężczyzn utrzymywała – obok prasy – literatura hiszpańska. Romantycy z ironią pisali o damach na siłę garnących się do polityki. W komedii *Muérete y verás*, wystawionej po raz pierwszy w 1837 roku, Manuel Bretón de los Herreros ukazał dwie siostry Jacintę i Izabelę, które z zapałem śledziły doniesienia z frontu podczas trwa-

¹⁶ M. Ortega López, *La Novísima Recopilación: la exclusión política de las mujeres*, [w:] *También somos ciudadanas*, Madrid 2000, s. 161–169; I. Pérez Molina, *Las mujeres ante la ley en la Cataluña moderna*, Granada 1997, s. 127–129.

¹⁷ I. Cabrera Bosch, *Ciudadanía y género en el liberalismo decimonónico español*, [w:] *También somos ciudadanas...*, s. 175–176, 191–193; G. Espigado Tocino y A.M. Sanchez Alvarez, *Formas de sociabilidad femenina en el Cádiz de las Cortes*, [w:] *XII Jornadas de Investigación interdisciplinaria desde el ámbito privado*, Instituto Universitario de Estudios de la mujer. Universidad Autónoma de Madrid 1999, s. 233.

¹⁸ P. Cepeda Gómez, *La situación jurídica de la mujer en España durante el Antiguo Régimen y régimen liberal*, [w:] *Actas de las cuatras jornadas de investigación interdisciplinaria. Ordenamiento jurídico y realidad de las mujeres. Siglos XVI a XX*, Madrid 1986, s. 183.

jącej wojny karlistowskiej. Wywoływało to oburzenie ze strony ich brata Froilana, który ganił Izabelę, twierdząc, że czyta bzdury podawane w gazetach jednocześnie zaniedbując obowiązki domowe¹⁹.

Podobne opinie propagowali polscy pisarze, zwłaszcza XVII-wieczni kaznodzieje. Ksiądz Fabian Birkowski utrzymywał wprawdzie, że kobieta może brać udział w życiu publicznym, chodzić na wojnę i pełnić rolę doradcy swego męża w sprawach dotyczących polityki, ale w żadnym wypadku obejmować funkcje kierownicze – ani w rodzinie, ani w państwie²⁰.

Jeżeli nawet dopuszczano ograniczone formy aktywności kobiet w polityce, przyzwolenie to zawężano do przedstawicielek elity. Potwierdzenie tego faktu znajdujemy w dwóch analizowanych źródłach. Zwróćmy uwagę, że kobiety z *Sejmu białogłowskiego*, *Sejmu panieńskiego* i *Gwałtu co się dzieje* wywodzą się ze środowiska mieszczańskiego i wiejskiego. Natomiast panie z *Sejmu niewieściego* i z „Gobierno Representativo” to wyłącznie przedstawicielki elit: szlacheckiej (u Bielskiego), arystokratycznej i burżuazyjnej (u Gonzáleza). Nie jest wykluczone, że poprzez taki dobór bohaterek Bielski i González chcieli zasugerować, iż podczas gdy do objęcia władzy nad mężczyznami jest zdolna każda kobieta, bez względu na kondycję społeczną, sprawami państwa mogą się zajmować wyłącznie niewiasty z wyższych sfer. Był to zatem wyraz akceptacji dla rzeczywistego stanu. Stwierdzenie to nie odnosi się do Atenek, które, jak wiemy, niemal wszystkie, bez względu na miejsce zajmowane w hierarchii społecznej, przybyły tłumnie na sejm zwołany przez ich przywódczynię i każda chciała zabrać głos.

Na zakończenie wypunktujmy niektóre cechy decydujące o odmienności badanych tekstów. Okazuje się, że jest ich niewiele i sprowadzają się zasadniczo do:

1. Formy i struktury wypowiedzi. Dzieła Arystofanesa należą do popularnego w starożytności gatunku literackiego, czyli komedii. *Lizystrata* i *Sejm kobiet* są utworami scenicznymi. Pod względem zawartości *Sejm kobiet* dzieli się na dwie wyraźne części: w pierwszej przeprowadzenie pomysłu, w drugiej jego rezultaty i zakończenie całości rozpasanym tańcem [s. 24]. Utwór Bielskiego jest satyrą. Składa się „Przemowy białychgłów do mężczyzn” [s. 57] oraz z „Syemu niewieściego”, który przedstawia przebieg rozmowy siedmiu pań na temat celowości utworzenia samodzielnego rządu kobiecego. Podczas tej „narady” niewiast dochodzi do sformułowania pisemnej prośby do „Księżnej [...] Polskiej Ziemi, matki naszej” o zwołanie walnego sejmiku [s. 68–69]. Prośbę ta przedstawiają wyłonione w drodze głosowania posłanki, „Matka Polska” daje odpowiedź [s. 69–70], po czym zostają jej zaprezentowane „Artykuły od białychgłów podane” [s. 73–83]. Na koniec „Matka Ziemia Polska uczy białogłowy walczyć” [s. 85–95]. Wreszcie tekst zamieszczony w „Gobierno Representativo” stanowi obszerny, bo liczący ponad czterysta stron, artykuł prasowy, opublikowany w trzech kolejnych numerach, podzielonych na sześć części, zawierających szczegółowe sprawozdania z sześciu sesji parlamentarnych.

¹⁹ M. Bretón de los Herreros, *Muérete y verás*, [w:] *Teatro*, Madrid 1928, s. 37–38.

²⁰ M. Petzówna, *Prawo i państwo w kazaniach X. Fabiana Birkowskiego*, Warszawa 1938, s. 107.

Całość poprzedza wspomniany wyżej manifest Florentyny Mendozy do Hiszpanek, mających wejść w skład żeńskich kortezów.

2. Prezentacji odmiennego wzorca kobiety, usiłującej zdobyć wpływ na losy państwa. U Arystofanesa jest to model kobiety-oratora, zapewne nie tylko przez wzgląd na wrodzone zdolności krasomówcze niewiast. Pamiętajmy, że w starożytnej Grecji i Rzymie właśnie mówcy kształtowali nastroje polityczne opinii publicznej, dochodzili do wysokich urzędów i tą drogą stosunkowo łatwo osiągnęli wpływ na bieg spraw państwowych. Bielski kreuje obraz kobiety-żołnierza, ponieważ dla Rzeczypospolitej drugiej połowy XVI wieku najistotniejszą kwestią była skuteczna obrona państwa przed wrogami zewnętrznymi. González tworzy wizerunek kobiety-parlamentarzystki, jako że w czasach mu współczesnych losy Hiszpanii ważyły się w Kortezach.

3. Poruszania tematów odrębnych, wynikających ze specyfiki kraju i epoki. W przypadku Hiszpanii I połowy XIX wieku będzie to np. problem różnic regionalnych (językowych, prawnych) oraz budzenia się poczucia tożsamości narodowej wśród mężczyzn i kobiet [s. 25–26, 76–88, 116–117 i in.]. W Rzeczypospolitej szlacheckiej częste odwoływanie się przy różnych okazjach do starożytności w poszukiwaniu wzorów do naśladowania i analogii (przypomnienie, że w starożytnej Grecji i Rzymie zdarzały się kobiety, które uczestniczyły w kampaniach wojennych i zdobywały wpływ na decyzje polityczne [s. 61–64]). Natomiast w Grecji V–IV w. p.n.e. i w ogóle w świecie starożytnym, panowała swoboda obyczajowa. Komedia Arystofanesa mocno akcentują wątek erotyczny. Autor daje do zrozumienia, że obie płcie nie potrafią się bez siebie obejść m.in. przez wzgląd na potrzebę fizycznego obcowania ciał. Pojawiające się na scenie Atenki, sejmikujące o polityce i plotkujące o sprawach życia codziennego nie ukrywają, że są lesbijkami.

4. Arystofanes przedstawia reakcje mężczyzn na oryginalny „wybryk” kobiet, czego nie robią Bielski ani González. Ateńczycy nieustannie narzekają na kobiety, ganią je i wymyślają nań, ale mają świadomość, że to one rządzą w domu i w mieście. W rzeczywistości Ateńczycy boją się swych kobiet i dochodzą do wniosku, używając słów Chóru Starców z czwartego epejsodionu, że: „Ani z nimi, łotrzcami, ani bez nich, łotrzc, żyć” [s. 161].

The World “Upside Down” – Irony, Caution, Reality. A Literary Presentation of Women Aspiring to Govern the State

Abstract

The article is a comparative study of *Lysistrata* (411 B.C.) and *Women in Parliament* (391 B.C.) – comedies by Aristophanes, *Feminine Parliament* (ca. 1569) – a work by Marcin Bielski, and *Gobierno Representativo y Constitucional del Bello Sexo Español* – a liberal Spanish periodical from 1841. Those works present a literary vision of the partici-

pation of women in public life, as well as the feminine desire to seize power over men. The hidden main idea is criticism of the government exercised by men, and search for ways to improve it. The idea of admitting women to politics is not to be understood as a proposal to be realized in practice, but as a humoristic warning. If men do not unite to save the state, women will start to rule them, and having a meagre knowledge of politics and diplomacy, they will bring the state to a downfall. Everything will stand upside down then: women will take over men's jobs, and men – women's. Thus, the studied texts have two complementary implied meanings: literal and figurative. The first one reflects an irony, and the second one a caution. Women wanted to rule through the parliament elected among them. It is worth noting that the aspiration of women to take over the helm did not follow from their egoistic ambitions, but it was provoked by men's incompetence in the face of the really catastrophic situation of the state. The ladies became indignant with that fact, and it awakened their patriotism and feeling of responsibility for the fate of the state. At the same time, they wanted to prove that they had their own efficient ways of ruling both the state and men.